Zwiedzajcie Wystawę Ziem Odzyskanych

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B. Pom.

Prenumerata poczt zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Sobota, dnia 7 sierpnia 1948 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135, PKO IKP nr VI-140 Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 6080 | Nr 214

Igrzyska olimpijskie



Ogólny widok stadionu w Wembley w czasie uroczystości otwarcia XIV Olimpiady

Obrady komisji polsko - czechosłowackiej

WARSZAWA (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu polsko-czechosłowackiej Rady Współpracy Gospodarczej obradowano nad projektem stworzenia wspólnego ośrodka przemysłowego, który by objął wszystkie tereny przemysłowe sięgające od Katowic do Morawskiej Ostrawy, a mianowicie wydobycie węgla oraz produkcję cynku, żelaza i stali. Projekt przewiduje zbudowanie wspólnych odlewni stali i wielkich elektrowni, oraz budowę kanału Odra—Dunaj, który połączy Bałtyk z Morzem Czarnym.

Ojciec św. przyjął kardynała Sapiehę

RZYM (obsł. wł.) Jak komunikuje „Osservatore Romano", Papież przyjął we wtorek w swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo arcybiskupa krakowskiego kard. Adama Sapiehę.

Rezolucja komisji praw człowieka

GENEWA (obsł. wł.) Komisja praw człowieka Rady gospodarczo-społecznej ONZ powzięła rezolucję potępiającą zakazy zawierania małżeństw między członkami różnych ras i wyznań religijnych.

Rewelacje dziennika rumuńskiego „Universul"

Tajna narada we Frankfurcie nad Menem

Szpiedzy amerykańscy i b. oficerowie niemieckiego wywiadu

mają organizować ośrodki dywersji i szpiegostwa w krajach Europy wschodniej

BUKARESZT (PAP). Dziennik rumuński „Universul" publikuje artykuł, w którym demaskuje nowe metody działalności wywiadu amerykańskiego w Europie. „Universul" podaje, że w połowie czerwca we Frankfurcie nad Menem odbyła się tajna narada, w której wzięli udział gen. Clay, szef wywiadu wojskowego USA gen. Chamberlaine oraz inni wyżsi oficerowie i attaches wojskowi Stanów Zjedn. w krajach europejskich i niektórych krajach wschodnich.

Ponadto w poszczególnych posiedzeniach brali udział generałowie b. armii niemieckiej Guderian i Halder, którzy wygłosili specjalne referaty. Obrady te zapoczątkowały wzmożenie akcji szpiegowskiej USA na terenie Europy zarówno w dziedzinie wojskowej, jak i politycznej. W czasie narad frankfurckich opracowano szczegółowe metody i instrukcje szpiegowskie. Gen. Chamberlaine ześrodkował swą uwagę przede wszystkim na zadaniach wywiadu amerykańskiego w krajach Europy wschodniej i południowo-wschodniej. **Chamberlaine wskazał na konieczność maksymalnego wykorzystania w tym celu uciekinierów politycznych z krajów nowej demokracji, oraz b. oficerów niemieckiej służby szpiegowskiej.** Najważniejsze zadanie amerykańskiego wywiadu w krajach demokracji ludowej będzie polegało na gromadzeniu informacji o charakterze wojskowym.

Główną bazę działalności szpiegowskiej w krajach Europy wschodniej i południowo-wschodniej powinny stanowić antypaństwowe organizacje podziemne. Wywiad amerykański powinien korzystać z usług tych organizacji w krajach gdzie one istnieją, a tam gdzie ich nie ma jeszcze, powinien je utworzyć. **Instrukcja opracowana pod kierownictwem szefa wywiadu wojskowego USA przewiduje wysłanie do Europy wschodniej i południowo-wschodniej wysoce wykwalifikowanych szpiegów amerykańskich i niemieckich w celu utworzenia ośrodków szpiegowskich i dywersyjnych w tej części Europy i koordynacji działalności w tej dziedzinie wszystkich organizacji podziemnych. Kierownictwo tą akcją zostanie objęte przez specjalnych oficerów wywiadu wojskowego USA.**

Fiasco nadzwyczajnej sesji kongresu USA

NOWY JORK (PAP) Nadzwyczajna sesja Kongresu — zgodni ez zapowiedzią kół postępowych — okazała się zwykłym propagandowym trickiem. Przedstawiony przez Trumana t. zw. „program praw obywatelskich" został przez południowych demokratów przy milczącej zgodzie republikanów unicestwiony. Ustawy na które przytłaczająca większość obywateli amerykańskich czeka niecierpliwie, zostały w zupełności odrzucone lub tak skastrowane, że straciły swą t[illegible].

Anglosasi ewakuują Berlin?

BERLIN (PAP). Dziennik „Berliner Zeitung" podaje, że w ciągu ostatnich dni zwiększa się ustawicznie liczba urzędników amerykańskich, wyjeżdżających pospiesznie na zachód. W kołach niemieckich krążą coraz uporczywiej pogłoski, że wkrótce zostaną podjęte szerokie przygotowania do ewakuacji Berlina.

Sprawa Afryki południowo-zachodniej

NOWY JORK (PAP) Rada powiernicza ONZ odrzuciła wniosek radziecki domagający się oddania Afryki południowo - zachodniej pod powiernictwo ONZ.

Następnie rada 6 głosami przeciwko 3, przy 3 wstrzymujących się, przyjęła nową wersję raportu w sprawie administracji Afryki Południowej Raport zawiera krytykę administracji Unii Południowej Afryki za rzekome zaniedbania na polu oświaty, służby zdrowia, płac zarobkowych i praw politycznych ludności afrykańskiej.

Rekonstrukcja rządu węgierskiego

BUDAPESZT (obsł. wł.). Gabinet węgierski uległ nieznacznej rekonstrukcji. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych objął stanowisko ministra spraw zagranicznych. Ten ostatni zaś obejmie jedną z placówek dyplomatycznych za granicą.

Wyłącznie na „słowo honoru", że dochowają ścisłej tajemnicy, ujawniono 2 Amerykanom

szczegóły rozmów moskiewskich

Zabiegi o dalsze spotkania ze Stalinem

MOSKWA (obsł. wł.). Wysłannicy W. Brytanii, USA i Francji, którzy w ub. poniedziałek przeprowadzili rozmowy z min. Mołotowem i generalissimusem Stalinem, zeszli się w środę wieczorem na wspólną naradę. Przed zwołaniem tej konferencji byli przedstawiciele 3 mocarstw w posiadaniu odpowiedzi swych rządów na wysłane do stolic zachodnich raporty.

W Londynie konferował w ub. środę tzw. komitet berliński, w skład którego weszli ambasadorowie Francji i USA oraz jeden doradca min. Bevina. Było to pierwsze posiedzenie tego nowego komitetu.

Zdaniem korespondentów dyplomatycznych, wymiana zdań między rządami państw zachodnich a rządem ZSRR wstąpiła obecnie w nową fazę. Rozmowy wstępne, można, ich zdaniem, uważać za ukończone, i obecnie przygotowuje się dalszy krok państw zachodnich.

Prawdopodobnie zostaną podjęte starania rządów zachodnich o uzyskanie dalszych rozmów z generalissimusem Stalinem lub min. Mołotowem, które ewentualnie utorują drogę do zwołania konferencji 4 mocarstw.

W Waszyngtonie śledzi rząd z uwagą przebieg sprawy, a min. Marshall oświadczył dziennikarzom na konferencji prasowej, że żadne szczegóły prowadzonych rozmów nie mogą być ujawnione do czasu, aż zapadną jakieś ostateczne decyzje. Przewodniczący obu komisji spraw zagranicznych Kongresu zostali poinformowani o sytuacji, pod warunkiem, że zachowają ścisłą tajemnicę.

Z igrzysk olimpijskich



Francuzka Ostermeyer (w środku) zdobyła złoty medal olimpijski w rzucie dyskiem. Po lewej stronie Włoszka Cordiale, zdobywczyni srebrnego medalu, a po prawej Mazeas (Francja), która zdobyła medal brązowy.

Państwa zachodnie chcą za wszelką cenę

utrzymać swe „prawa"

do udziału w komisji naddunajskiej

BELGRAD (obsł. wł.) Na konferencji naddunajskiej debatowano w ub. środę w dalszym ciągu nad radzieckim projektem nowej konwencji w sprawie żeglugi na Dunaju.

Wiceminister Wyszyński, odpowiadając delegatowi amerykańskiemu Cannonowi, który utrzymywał, że państwa zachodnie mają prawo uczestniczenia w przyszłej komisji naddunajskiej z tytułu okupacji części Niemiec i Austrii, zaznaczył, że pretensje te byłyby w tym samym stopniu pozbawione racji, jak postulaty państw naddunajskich, by je dopuszczono do udziału w kontroli kanału Panamskiego lub Sueskiego. Tę samą opinię w tej kwestii wyrazili delegaci Jugosławii i Ukrainy.

Delegat amerykański zapowiedział przedłożenie własnego projektu konwencji, który by uwzględniał „prawa" mocarstw zachodnich i innych państw nie leżących nad Dunajem.

BELGRAD (obsł. wł.). Przedstawiony przez delegata amerykańskiego projekt konwencji przewiduje udział w komisji naddunajskiej również, Francji, USA i Austrii oraz Niemiec po podpisaniu przez Niemcy traktatu pokojowego

Z DNIA

Na drodze do likwidacji systemu kartkowego

Dobre zbiory zbóż chlebowych w Polsce umożliwiają rządowi, zgodnie zresztą z jego uprzednimi oświadczeniami, likwidować stopniowo system kartkowy.

Zarządzeniem Min. Aprowizacji od 1 września br. zostają zlikwidowane Rejonowe Centrale Aprowizacyjne, których zadaniem było zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby pracowników podstawowych gałęzi przemysłu państwowego, wśród nich przemysłu węglowego, hutnictwa, kolejnictwa itd. Po 1 września zaopatrzenie robotników i ich rodzin, objętych zaopatrzeniem zagwarantowanym, przekazane zostanie powszechnej sieci rozdzielczej. W dalszym jednak ciągu wszystkie normy przysługujące tej kategorii pracowników będą w 100% realizowane. Dla odróżnienia karty aprowizacyjne przeznaczone dla nich będą nosiły znak „ZG" co oznacza „zaopatrzenie reglamentowane".

Na marginesie decyzji o likwidacji RCA oświadczył min. Aprowizacji Lechowicz, iż w roku bieżącym weszliśmy już zdecydowanie na drogę stopniowego likwidowania systemu kartkowego. Tempo tego procesu dostosowane jest do tempa rozwoju produkcji i przezwyciężenia deficytów towarowych w naszym kraju — z jednej strony, z drugiej zaś do tempa odbudowy i rozbudowy aparatu dystrybucyjnego, dającego gwarancję, że zaopatrzenie ludzi pracy w artykuły pierwszej potrzeby po zniesieniu kartek będzie przebiegać w sposób planowy i nie stanie się przedmiotem spekulacji.

Pomyślne tegoroczne zbiory — stwierdził min. Lechowicz — pozwolą niewątpliwie na dalszą, wydatną redukcję zasięgu systemu reglamentowanego.

Równolegle z tym będzie przebiegać proces przesuwania do innych zadań rozbudowanego w okresie powojennym aparatu ludzkiego, zatrudnionego w aprowizacji reglamentowanej.

Zagadka kryminalna Łodzi

Tajemnicze zniknięcie czterech dorosłych osób

ŁÓDŹ (tel. wł. k.) Łódź żyje pod wrażeniem nowego, nienotowanego jeszcze w kronikach milicyjnych zdarzenia „łańcuszkowego znikania osób" Zagadkowe to zdarzenie jest przedmiotem szczególnie energicznego śledztwa, gdyż po kolejnym zniknięciu kilku osób z rodziny Witkowskich zaginął także jeden z wywiadowców śledczych milicji.

Dotychczasowy przebieg wypadku jest następujący:

Rodzina Witkowskich, zam. w Łodzi przy ul. Piramowicza 9 — składała się z głowy rodziny — Witkowskiego, jego żony Marii, dorosłego syna Jana i również dorosłej córki Marii. W ub. czwartek przed godz. 18 obydwie kobiety udały się do krawcowej. Wieczorem, gdy Witkowscy, ojciec i syn, powrócili z pracy, zaniepokojeni długim niewracaniem obu kobiet, postanowili, że Jan pójdzie szukać matki i siostry u krawcowej, a następnie ewtl. u krewnych i znajomych. Syn jednak zastał drzwi mieszkania krawcowej zamknięte i powrócił do domu bez wiadomości o matce i siostrze. Następnego dnia ojciec rodziny i jego syn wyszli do miasta, by odwiedzić szereg rodzin krewnych i znajomych i ustalić przyczynę długiego niewracania najbliższych. Poszukiwania ich jednak były bezskuteczne, wobec czego złożyli oni meldunek w milicji. Meldunek ten jednak był zbyt wczesny, gdyż tego rodzaju zgłoszenia milicja przyjmuje dopiero po upływie 48 godzin od chwili zaginięcia. W tym stanie rzeczy ojciec począł prowadzić poszukiwania na własną rękę i... do tej pory również nie wrócił do domu. Ostatni z cztero-osobowej rodziny — Jan, złożył już teraz formalny meldunek milicji. Śledztwo w tej niezwykłej sprawie powierzono jednemu z wywiadowców, ale i o nim do tej pory nic nie wiadomo.

Zagadka tajemniczego „łańcuszkowego znikania osób" jest jedną z największych zagadek kryminalnych w powojennej Polsce. Z pewnością jednak władzom uda się rozwiązać ją i ustalić los zaginionych do tej pory osób.

Z KRAJU OD KORESPONDENTÓW I. K. P.

Bestialscy mordercy skazani na karę śmierci

GDAŃSK (w) Wojsk. Sąd Rejonowy odbył rozprawę w trybie doraźnym przeciw bestialskim mordercom i rabusiom. Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj młodzi ludzie Arnold Fajnrajch i Marian Drzewiecki już uprzednio karani za rozbój, którzy opuścili więzienie na skutek amnestii. Oskarżeni podczas swych bandyckich występów posługiwali się bezprawnie mundurem W. P., terroryzowali bronią upatrzone ofiary i zdążyli na przestrzeni czasu od 2. 12. 47 do 5 stycznia br. dokonać kilkunastu napadów na terenie województwa gdańskiego, pomorskiego, śląskiego i krakowskiego zwożąc łupy do pasera w Toruniu.

Po rabunku znikali z zagrożonego bezpośrednio terenu, zmieniając błyskawicznie miejsce pobytu i wybierając nowe ofiary. Niemal codziennie i stale w innej miejscowości zakradali się do upatrzonych mieszkań pod pretekstem poszukiwania dezerterów. Już wewnątrz mieszkania orientowali się w sytuacji i pod groźbą użycia broni i sztyletu obezwładniali domowników, rabowali i dopuszczali się niecnych czynów, hańbiąc mundur żołnierza polskiego. Zrabowane pieniądze i mienie zużywali na hulanki i lekki tryb życia.

Największej zbrodni dokonali 13. 12. 47, urządzając napad na mieszkanie dr. Alfonsa Woźniaka w Sopocie (Kościuszki 5). Sterroryzowali wówczas plądrowania Fajrajch znalazł kę dzieci 17-letnią Rozkwitalską. Podczas plondrowania Fajnrajch znalazł w kuchni maszynkę do mięsa i wręczył ją Drzewieckiemu, aby „uciszył staruszkę". Kamrat zrozumiał rozkaz w ten sposób, że maszynką zaczął zadawać ciosy w głowę. Od uderzeń nastąpiła natychmiastowa śmierć. Po zbrodni przykryli trupa, bo ich raził widok krwi, spakowali obfite łupy, wynajętą taksówką pojechali na dworzec do Gdańska, a stąd pociągiem do Torunia, gdzie łupy spieniężyli za 150,000 zł. Dalszych napadów dokonali w Szopienicach, Bielsku, Krakowie, Katowicach, na drodze między Bydgoszczą i Toruniem i w Małej Dąbrówce pod Katowicami. Tutaj zostali zdemaskowani i ujęci.

Prok. Brunicki w swej mowie oskarżycielskiej napiętnował bestialstwo i cynizm oskarżonych. Podsądni mają we krwi instynkty mordercze. Osobnicy tacy stanowią ciągłą groźbę dla ładu, więc muszą być ze społeczeństwa wyeliminowani.

Obrońcy stwierdzili, że rozprawa nie dała możności skorygowania zarzutów prokuratora. W ostatnim słowie, oskarżeni nie ujawnili skruchy, lecz powołując się na swój młody wiek, prosili o darowanie im życia. Po naradzie trybunał wydał wyrok skazujący obu na karę śmierci z pozbawieniem praw publ. i honor. na zawsze. Od wyroku przysługuje apelacja jedynie prokuratorowi.

Min. P i H zatwierdziło statut Gł. Instytutu Włókienniczego

ŁÓDŹ (D) Min. Przemysłu i Handlu zatwierdzioł statut Głównego Instytutu Włókiennictwa z siedzibą w Łodzi.

W skład nowokreowanego instytutu wchodzi istniejący obecnie Instytut Naukowo-Badawczy Włókiennictwa, o którego działalności pisaliśmy niedawno obszerniej.

Celem Instytutu jest prowadzenie prac naukowo - badawczych, mających na celu rozwój produkcji przemysłowej w dziedzinie włókiennictwa, w szczególności prowadzenie badań odkrywczych i wynalazczych w tej specjalności. Szczegółową organizację GIWł oraz instytutów i zakładów wchodzących w jego skład ustali statut, wydany przez Min. P. i H. Działalność finansowa GIWł oraz instytutów i zakładów, będących jego częściami składowymi, będzie się opierała na zatwierdzonych budżetach rocznych. Głównymi źródłami wpływów będą stałe opłaty wnoszone przez Centr. Zarząd Przem. Włók., dotacje państwowe przewidziane w rocznym budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz innych ministerstw oraz subwencje ze strony innych instytucyj.

Wieści ze STOLICY

Jeszcze w tym roku Mokotów ma otrzymać własne kino. Jak wynika z projektu będzie to parterowy niski pawilon na 600 widzów. Wygodne fotele ustawione będą pod takim kątem aby z każdego miejsca można było dobrze widzieć ekran. Nowoczesne, bezszmerowe wentylatory będą czynne podczas całego seansu. Nadto w budynku mieścić się będzie poczekalnia na 200 osób, cukiernia i kioski. Nowe kino stanie na miejscu dawnego skweru przy ul. Narbutta. Nie zapomniano także o ważnym zagadnieniu „ogonków" do kasy". Dzięki specjalnie urządzonemu wejściu, kupujący bilety będą musieli się ustawiać odrazu w ogonku przed kasami.

* * *

W związku z ostatnią falą upałów wzmogła się znacznie konsumpcja piwa i wód mineralnych. Warszawiacy wypijają dziennie przeszło 100.000 ltr. piwa. Wielkie powodzenie mają także lody, przy czym niektórzy lodziarze sprzedali sami w ub. niedzielę przeszło 1.500 porcji.

* * *

Jak wynika z pierwszych doniesień, „trójki" kontrolerów mieszkaniowych, które w ostatnim czasie wyruszyły w teren, znalazły już 3.500 wolnych izb, które nadają się do zamieszkania. W ten sposób miejscowości podwarszawskie otworzą się wreszcie dla tych mieszkańców Warszawy, którzy zmuszeni byli przebywać dotychczas w zagrożonych domach. Przypuszcza się iż do zimy Resort Mieszkaniowy będzie mógł przesiedlić conajmniej tysiąc rodzin. Jakkolwiek usunięcie mieszkańców domów, których groźny stan stwierdziła inspekcja budowlana nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia, gdyż pod wpływem słot i wiatrów liczba zagrożonych budynków stale wzrasta, jednak akcja Społecznej Komisji Lustratorów wpłynie poważnie na poprawę sytuacji mieszkaniowej Stolicy.

* * *

Przy ul. Czerniakowskiej trwają prace przy budowie pierwszego w stolicy garażu podziemnego. Garaż jest przeznaczony dla ZUS-u i pomieści 7 ciężarówek i 12 samochodów osobowych. Będzie on oddany do użytku już za trzy tygodnie.

SKARB Wielkiego MOGOŁA

Adam Czekalski

POWIEŚĆ

140

A po chwil znowu:

— Jeżeli twoi przyjaciele znajdą cię tutaj na czas, to będziesz się jeszcze cieszył przez czas jakiś swobodą, a jeżeli nie — tym lepiej dla ciebie, bo umrzesz z zatchnięcia się własnym turbanem i nie zawiśniesz na szubienicy. Adieu, najmilszy drabie! Niech ci piekło miłe będzie.

Barłamp skinął ręką na pożegnanie Dario i wyszedł z pokoju. W następnej izbie spakował wszystkie swoje manatki w mantelzak od siodła, pozamykał na klucz wszystkie drzwi i wyszedł na podjazd. Z wysokości podjazdu widział ruch w okolicy kralów ze słoniami i słyszał krzyki i nawoływania Jagidara. Poszedł do pawilonu Lili. Zastał ją gotową do drogi:

— Cóż to, nie spała pani? — zdziwił się, widząc jej twarz zmęczoną i podkrążone oczy.

— Nie mogłam usnąć i przemordowałam całą noc.

— Jakże można tak było postępować! Pani musi być wypoczęta i silna, bo nie wiemy, jakie jeszcze trudy nas czekają.

— Mimo niewyspania, czuję się dobrze i silnie.

— Nie widać tego po pani.

— Pozory często mylą, więc i tym razem zwodzą pana. No, ale jakże tam panu poszło?

— O mały figiel nie stałem się ofiarą podejrzliwości Dario.

— No, cóż się stało?

— Napadł mnie w bibliotece Borowicza w chwili, gdy rozmyślałem nad sposobem otworzenia jego kasy.

— I co, i co?

— Sprałem go na kwaśne jabłko, związałem mocno. przeniosłem do moich apartamentów i zakluczyłem tutaj jegomościa. Jeżeli go nawet znajdą, to nie wcześniej, jak za dzień — dwa, a my już wtedy będziemy daleko i w bezpiecznym miejscu.

— Prędko wyruszamy?

— Niezwłocznie. Czekam właśnie na wiadomość od Jagidara, czy wszystko do drogi gotowe.

— Ja jestem także gotowa.

— Widzę to. Nie nalegam jednak na pośpiech, bo wysłałem Jusufa do opuszczonej chaty myśliwskiej, znajdującej się w odległości kilku kilometrów stąd, gdzie powinien już przybyć Ożóg z ekspedycją, o jakiej donosił Howard. Trzeba im dać czas przemarszu z tamtego miejsca, do pierwszego zakrętu na drodze do Kapurtali.

— Czy pan Ożóg trafi tam?

— Jusuf dobrze zna to miejsce, więc go poprowadzi. A nadto i inni babu muszą ten zakręt znać, gdyż cieszy on się wielkim rozgłosem w najszerszej tutejszej okolicy, jako miejsce, gdzie niegdyś został rozszarpany przez tygrysy maharadża z Kapurtali. Stąd jego nazwa — „zakręt dzikiego tygrysa".

— Ciekawa jestem, czy też doszło do ostatecznego rozwiązania sprawy Ożoga i Kessudy?

— Nie powiem pani. Dowiemy się pewnie od samego Jana.

Głos Jagidara za drzwiami pawiloniku dał Barłampowi znać, że pewnie wszystko już gotowe do drogi. Otworzył więc okno i spytał o to.

— Gotowe — odrzekł Jagidar.

— No więc chodźmy — rzekł Barłamp do Lili. — Ruszymy natychmiast i lepiej poczekać jakiś czas przy „zakręcie dzikiego tygrysa", niż tu zostawać.

Wyszli przed pawilonik i Jagidar poprowadził ich do słoni. Było ich trzy, jak to był rozkazał wczoraj Barłamp. Przy nich stało dziesięciu babu dobrze uzbrojonych, a przy ich stopach leżały tłumoczki z jedzeniem na drogę.

— Wsiadać! — rozkazał Barłamp.

Przystawiono drabinkę do jednego z słoni i Jagidar skinął na Mam Sahib, kłaniając się pokornie, aby zechciała wejść na grzbiet zwierzęcia. Lila spostrzegła mimo woli, że palankin na tym słoniu był i wygodniejszy i okazalszy, niż drugi, pod którym siedzieć miał Barłamp.

Niebawem wszyscy już byli na grzbietach słoni. Na jednym z nich ulokował się Jagidar z sześciu uzbrojonymi babu, chociaż w ogóle nie miał jechać, na drugim jechała Lila z dwoma babu, na trzecim Barłamp i w tej kolejności słonie ruszyły w drogę. Obecność Jagidara komplikowała mocno sprawę, ale na to rady nie było.

Aż do zakrętu na drodze do Kapurtali, nie zaszło nic godnego uwagi. Słonie kroczyły żwawo, kołysząc się, jak olbrzymie czołgi żywe, wietrzyk nadlatujący od dalekich Himalajów chłodził nieco powietrze, słońce przygrzewało coraz mocniej i mocniej, w puszczy rozlegały się chwilami głosy zwierząt i ptaków. Gdy wyjechali na przestrzeń pustynną, powitały ich trawy szumem i rozhoworem i wiatr uderzył im w twarze. Barłamp kazał swojemu przewodnikowi, aby zrównał słonia ze słoniem Lili. Chciał z nią porozmawiać.

Kanak uderzył słonia lekko bambusem między uszy, przemówił coś do niego i słoń przyśpieszył kroku i niebawem zrównał się z towarzyszem.

— Jakże się pani czuje? — spytał Oleś po polsku.

— Świetnie — uśmiechnęła się Lila — gdyby nie ta niepewność, co z nami jeszcze stać się może, co dzieje się z Jurkiem — byłabym całkowicie zadowolona.

— Niedługo znajdziemy się przy zakręcie. Tam się zatrzymamy i porozumiemy z Ożogiem, jeżeli już nadszedł, albo poczekamy na jego przybycie.

— A jeżeli Ożóg w ogóle nie nadejdzie?

— Znajdziemy w takim razie jednego z moich ludzi, którzy zostali w chacie myśliwskiej, a może nawet samego Jusufa Ali.

— Wyobraźmy sobie jednak sytuację, że nie znajdziemy na zakręcie nikogo z tych, których się spodziewamy. Cóż wtedy?

Ocalenie cudownego obrazu

Pożar kościoła w Kawnicach — Parafianie kawniccy po raz szósty bez kościoła

Korespondencja własna Ilustrowanego Kuriera Polskiego

Włocławek, w sierpniu

W Kawnicach pod Goliną nad Wartą, w parafii należącej do diecezji włocławskiej, znajdował się kościół zbudowany już w XII wieku. Podczas wojen w późniejszych wiekach uległ on zniszczeniu i spaleniu. W 1521 r. wystawiono nowy kościółek modrzewiowy, który przetrwał tylko dwa wieki. W 1774 r. kościół ten rozebrano, a na jego miejsce postawiono kościółek trzeci, także modrzewiowy, zakupiony w Koninie. W 1930 r. na skutek ofiarności parafian na miejsce drewnianego kościółka wybudowano murowaną, okazałą świątynię, którą zakończono przed wybuchem ostatniej wojny.

Niemcy po wkroczeniu do Kawnic przystąpili do rozbiórki świątyni. Prace nad rozbiórką trwały kilka lat i pochłonęły one wśród bluźnierczych okoliczności dwa ludzkie życia. Lud widział w tym i widzi palec karzącej sprawiedliwości Bożej. Cegłę, otrzymaną z rozbiórki kościoła, Niemcy zużyli częściowo na drogę do Węglewa, sąsiedniej wsi, a częściowo na zabudowania gospodarcze.

W kościele w Kawnicach znajdował się od wieków cudami słynący obraz Matki Boskiej Pocieszenia, który podczas okupacji niemieckiej ocalał. Może pod wpływem wspomnianych przez nas dwóch wypadków śmierci, a może z lekceważenia, dozorujący prac nad rozbiórką kościoła Niemiec — powiedział: „Wy Polacy, weźcie sobie te świętości. My ich nie potrzebujemy!"

Jeden z robotników podszedł natychmiast do obrazu, zdjął go z ołtarza i zaniósł na wieś. W obawie, że Niemcy mogą jednak znów przyjść po obraz, zabrał go do sąsiedniego miasteczka Goliny i ukrył na strychu. Tam, pomiędzy starymi gratami i rupieciami, obraz doczekał się chwili, w której Niemcy uszli z Polski. Po wyjściu okupanta ludność wybudowała znów kościół, tym razem drewniany. Ukończono go przed rokiem, a obraz cudowny w procesji wprowadzono do nowej świątyni.

Niestety w lipcu br. piorun uderzył w kościół, na skutek czego cała świątynia stanęła od razu w ogniu. Pierwszym człowiekiem, który znalazł się w płonącym kościele, był ks. proboszcz, który w dodatku dopiero trzeci dzień był w parafii, po objęciu nowego duszpasterstwa. W chwili gdy wyjmował z tabernakulum Najświętszy Sakrament, ołtarz wielki znajdował się całkowicie w ogniu. Na krzyk nadbiegłych niewiast: „Obraz, obraz", rzuciło się trzech ludzi do ratowania obrazu. Nie była to jednak rzecz łatwa. Obraz był ciężki i mocno przytwierdzony, a wokół panował żar i ogień. A jednak obraz wydobyto z ołtarza. Dwaj parafianie: Krucki i Powaga, sami ten obraz wieszali podczas konsekracji kościoła, więc wiedzieli jak go zdjąć, mimo iż pożar obejmował już wszystko dokoła. Dziwnym zrządzeniem Matki Bożej, ci obydwaj parafianie byli niemal pierwsi przy pożarze, choć nie mieszkają blisko kościoła.

Obecnie nabożeństwa odbywają się w remizie strażackiej, gdzie urządzono ołtarz i umieszczono obraz. Na miejscu dawnego kościoła znajduje się stos węgla drzewnego i popiołu.

W ten sposób parafia Kawnice już po raz szósty jest bez kościoła. Budowa trzeciego kościoła w ciągu niepełnych 20 lat przekracza jej powojenne możliwości. Czciciele Matki Boskiej Pocieszenia z diecezji włocławskiej i z całej Polski mają możność ofiarami przyczynić się do odbudowy dotkniętej srogim ciosem świątyni. Ewentualne datki, czytelnicy „IKP" mogą przesyłać pod adresem: — Parafia w Kawnicach, poczta Golina n. Wartą.

(Dan)

MIGAWKI



W Londynie zorganizowano niedawno wielki konkurs na najdłuższe wąsy. Konkurs cieszył się wielkim powodzeniem i wzięło w nim udział kilkuset posiadaczy sumiastych wąsów. Pierwsze miejsce i nagrodę honorową przyznano wąsalowi, którego ozdoba twarzy mierzyła 20 cm od jednego do drugiego końca. Wynik konkursu wyśmiali jednak mieszkańcy francuskiego miasta Grenoble, w którego murach mieszka 70-letni emerytowany drożnik, posiadacz imponującego wąsa o 56 cm długości.

* * *

Znaleźć perłę w ostrydze — to niebywała rzadkość wprawdzie, ale w każdym razie niewykluczona. Całkiem jednak niezwykłego odkrycia dokonała pewna gospodyni w Paryżu, która przy krojeniu cebuli znalazła w jej wnętrzu piękny pierścień brylantowy. To się nazywa „mieć szczęście!"

List ze Szczecina

Masowy zjazd Czechów

Rekordowa frekwencja w Międzyzdrojach



Szczecin, w sierpniu

Po mieście chodzą opowieści — nie przesadzone — o fantastycznej w tym roku frekwencji wczasowiczów w Międzyzdrojach i — przesadzone — o przyczynach krótkotrwałego braku masła „pożartego" przez Wybrzeże i Wystawę Wrocławską. Ale masło powróciło już na rynek, a żniwa na terenie województwa — wbrew pierwotnym obawom — okazują się wcale dobre. A propos żniw. Żniwa mają również „przelotne ptaki", których szlaki na morze i od morza w głąb lądu wiodą przez Szczecin. W okresie kanikuły w tym roku jeszcze głośniej niż w latach poprzednich, ze wszystkich słupów i tablic reklamowych, wrzaskliwie kolorowe afisze reklamują coraz nowe imprezy artystyczne. Byli tu już „Ladacznicy z zasadami", Zizi Halama, Fogg z Wiechem, Chmurkowska z Olszą i Sojeckim, „Księżniczka czardasza" z Xenią Grey. Ale „żniwa" udają im się znacznie gorzej, co zresztą jest ich winą. Zasada „mały obrót, duży zysk" wyraźnie nie zdaje egzaminu. Na występ „Ladaczników z zasadami" ceny urągały wszelkim zasadom... przyzwoitości! 40% biletów po 500 zł, 40% po 400 zł, a reszta — to znaczy — jakieś trzy ostatnie rzędy — po 300 zł. Skutek oczywisty — ledwie połowa sali.

Kiedy to wędrowne ptactwo znosi swe kukułcze jaja w opuszczone przez Teatr Polski gniazdo, zespół dyr. Czosnowskiego objeżdża Pomorze, występuje w Bydgoszczy, wybiera się do Krakowa z... „Ladacznicą z zasadami". Wyjazd do grodu tradycji — także i teatralnych — jest nielada sukcesem naszego zespołu. Będziemy drżeć o jego powodzenie.

Właściwie jednak Szczecin żyje pod znakiem coraz serdeczniejszych związków z Czechami. W porcie pracuje 150-osobowa brygada byłych czeskich więźniów politycznych i kombatantów walk z hitleryzmem. Ostatnio przybyła grupa młodzieży czeskiej i słowackiej, zatrudniona jest przy budowie bulwaru Vasco da Gama. Szczecin odwiedzają często dzieci czeskie z Dziwnowa i z podszczecińskich Brzózek, gdzie bawią na kolonii RTPD. Po wspólnej pracy odpoczynek również daje okazję do zacieśniania związków przyjaźni. Przed kilku dniami czeska i polska brygada SP. urządziły wspólną imprezę artystyczną. W przyszłą niedzielę na Wałach Chrobrego śpiewać będzie chór dzieci czeskich, które już raz wystąpiły z swym wysoce artystycznym programem dla załogi huty „Szczecin". Ale nie na tym koniec. W Szczecinie pojawiają się raz po raz to aktor czeski to literat słowacki, to czeska ekipa filmowa „kręcąca" film o Szczecinie, to piłkarze, to oficerowie czescy lub rolnicy, interesujący się uprawą roli i organizacją pracy na pomorskiej wsi.

Dziwne wydaje mi się, że jakoś nie pomyślano o rzuceniu na rynek słowników polsko-czeskich i polsko-słowackich... Szkoda. Tym dziwniej to wygląda, że np. w Bratysławie — jak mówił mi słowacki Brzechwa, Ferdynand Gabaj — słowniki takie można dostać wszędzie. Trzeba się uczyć...

Co się tym naszym gościom najbardziej podoba? Oczywiście — port! Potem imponujący czerwony wóz Centrali Rybnej, zjawiający się na Placu Żołnierza. To wędrowne stoisko handlu rybami rywalizuje z popularnymi już żółtymi wózkami Szczecińskich Zakładów Mleczarskch. Mleko, śmietanka, kakao cieszą się ogromnym powodzeniem, którego ślad w postaci słomek pozostaje po zniknięciu wózka z Alei Wojska Polskiego. Ten wózek to prawdziwy „latający Holender". Znika właśnie wtedy, gdy mam pragnienie. Podobno udaje się na Głębokie. Jest dziś niedziela, jedźmy tam więc po cień, wodę i mleko kakaowe.

Mks.

KOREA - kraj wielce sporny

Poznań, w sierpniu.

Wśród szeregu krajów, które stały się ostatnio przedmiotem zainteresowań całego świata, jest półwysep koreański. W chwili obecnej jest on podzielony na dwie strefy okupacyjne: północno-zachodnią, która podlega ZSRR, i południowo-wschodnią, zajmowaną przez amerykańskie siły zbrojne. Podział powyższy wynikł na skutek porozumienia mocarstw co do kontroli terytoriów japońskich i podległych dawniej Japonii. Jest oczywiście czasowy, ale względy strategiczne nie sprzyjają szybszej likwidacji stanu okupacyjnego, nie mówiąc już o ruchach społecznych, które nie cieszą się sympatią USA.

Półwysep koreański stanowił od wieków przedmiot sporów pomiędzy Japonią i Chinami, a na początku XX wieku także i Rosji carskiej, która proponowała utworzenie tutaj „kondominium". Stąd naród koreański bywał często ofiarą najazdów ze strony lądu i morza. Historia Korei zawiera jednak szereg pięknych kart, świadczących z jednej strony o wysokiej kulturze, a z drugiej o dzielności obywateli.

Szczególną sławą cieszyła się flota koreańska. W końcu XVI wieku, w momencie jej szczytowego rozwoju i powodzenia, liczyła ona dwieści dużych jednostek zwanych „łodziami — smokami". Nazwa taka pochodzi z tego, że ich dzioby były malowane i rzeźbione w kształcie rozwartych paszczy smoczych. Okręty uzbrojono w artylerię, katapulty i wielkie łuki wyrzucające strzały. Na pokładach stały kasztele, w których znajdowali ochronę łucznicy i procarze. Kasztele i inne nadbudówki zajmowały dwie trzecie każdego pokładu. Rzeszta była przeznaczona dla żołnierzy desantowych, którzy zarzucali haki i pomosty na jednostki nieprzyjacielskie, na które przechodzili. Wielkim osiągnięciem koreańskich budowniczych okrętowych były okręty o dwóch pomostach, które stały się wzorem dla Chin i Japonii.

Jest rzeczą charakterystyczną, że po największym zwycięstwie morskim floty koreańskiej pod Quelpartem w 1593 r., naród odwrócił się od żeglugi i morza. Dopiero po trzech wiekach, pod presją floty japońskiej, zostały otwarte do handlu ze światem trzy porty koreańskie, a potem i dalsze. Pomimo tego, Koreanie nie wznowili swej ambicji posiadania floty. Obcy korzystali i bogacili się na przewozach z i do półwyspu.

Koreę można nazwać pomostem lądowym w kierunku archipelagu Wschodzącego Słońca. Oba brzegi tego pomostu różnią się od siebie jednak w sposób zdecydowany. Brzeg wschodni jest stromy, skalisty, pozbawiony zatok, a morze koło niego posiada znaczną głębokość. Natomiast brzeg zachodni jest niski, o łagodnym spadzie, bardzo rozczłonkowany, a morze tutaj ma niewielką głębokość, obfituje w liczne mielizny i wyspy. Oczywiście żegluga napotyka tutaj na duże trudności, zwłaszcza dla większych statków towarowych, a duże obowiązki spadają na barki pilotów.

Na morzu głębokim spotyka się wielką obfitość ryb, a co za tym idzie także i dużych ssaków morskich. Są tutaj stada wielorybów zwanych „korejami", które stanowią przedmiot zaciekłych poszukiwań. Wieloryby koreańskie należą do mniejszego typu „pasiatych", nazywanych tak z powodu zmarszczek na biało-perłowym brzuchu. Wrogami ryb są liczne rekiny, drętwy i kaszaloty. Praca rybaków koreańskich nie jest więc łatwa ani nazbyt bezpieczna. Pomimo tego ilość ich wyrosła tak, że zaczynają skutecznie rywalizować z rybakami japońskimi, którzy dotąd opanowali te wody olbrzymimi flotyllami. Do największych portów należy Fuzan, Genzani i Czemulpo. Mimo, że pracują zaledwie trzy czwarte wieku, rozwinęły się i unowocześniły dość znacznie.

Józef Modrzejewski.

prosto z mostu

Masowe fałszowanie m'eka

Fałszerze mleka to ród przestępczy bodaj najliczniejszy w Polsce. Zwłaszcza w obecnym okresie upałów letnich fałszerstwo mleka święci u nas wprost triumfy. W ostatnich dniach sygnalizują nam zewsząd o niesłychanej bezczelności pewnej kategorii fałszerzy mleka, nie tylko nie żałujących wody, ale i operujących różnymi chemikaliami, głównie wapnem. Tłumaczyć można tę wielką pewność siebie zbrodniarzy chyba tylko tym, że osłabła działalność kontrolna władz z powodu zdekompletowania zespołów urzędniczych na skutek wyjazdów urlopowych.

Kontrola tego najważniejszego produktu odżywczego, zwłaszcza dla dzieci, musi być stanowczo rozszerzona i zaostrzona, a nakładane na fałszerzy kary jak najdotkliwsze. Fałszerstwo mleka powinno być traktowane jako zamach na zdrowie narodu, po prostu jako działalność trucicielska. Dziś, kiedy tak wielki wysiłek wkładamy w akcję ochrony zdrowia dzieci, kiedy szczególną troską otaczamy młode pokolenie, tę przyszłość narodu — narażanie na szwank zdrowia naszego dziecka jest niegodziwością zasługującą na najwyższe napiętnowanie, jest zbrodnią tym większą, że popełnianą z chęci zysku, z nienasyconej chciwości ludzkiej, goniącej za najłatwiejszym, choć zbrodniczym dochodem.

Dlatego nasz apel do władz: natychmiast wznowić kontrolę sprzedawanego w miastach mleka, a winnych fałszerstwa oddać bezzwłocznie w ręce prokuratora. Nazwiska zbrodniarzy należy ogłaszać w prasie dla odstraszenia innych amatorów „poprawiania" jakości mleka.

Zagadnienia

Akcja oszczędnościowa

Przeszliśmy ostatnio zdecydowanie na gospodarkę oszczędnościową. Wypowiedzieliśmy wojnę wszelkiemu marnotrawstwu i nadużywaniu dobra publicznego dla celów osobistych. Niestety w praktyce słuszne zarządzenia władz jakże często nie są respektowane. a niekiedy wręcz sabotowane. Nadal — mimo wyraźnych okólników ministerialnych — urządza się kosztowne rauty i huczne pijaństwa na koszt publiczny — nadal ku zgorszeniu szerokich warstw trwoni się codziennie majątek państwowy. Pewnym ludziom hulanki za pieniądze publiczne weszły w krew i trudno ich nakłonić do innego, skromniejszego życia.

Ostatnio premier rządu polskiego zmuszony był rozpocząć ostrą walkę z „chorobą limuzynową". Jeszcze w maju, premier Cyrankiewicz wydał szczegółowy okólnik w sprawie używania pojazdów mechanicznych pozostających w dyspozycji władz, urzędów, zakładów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych, samorządowych i spółdzielczych. Od chwili wprowadzenia tego okólnika zużycie benzyny przez samochody państwowe, samorządowe i spółdzielcze spadło o 20 proc. mimo, iż stan taboru wzrósł jednocześnie o 3.800 wozów.

Obecnie, każdy samochód służbowy czy to osobowy czy ciężarowy, ma w karcie kontrolnej uwidocznione, jaki jest jego promień wyjazdu, czyli na jaką odległość od siedziby wolno mu się oddalać. Każdy pojazd mechaniczny, udający się poza promień wyjazdu winien być zaopatrzony w delegację służbową, wydaną przez kierownika właściwej jednostki służbowej, a w ministerstwach przez ministra lub osobę przez niego upoważnioną. Również w obrębie właściwego rejonu zaostrzona została kontrola nad zużyciem materiałów pędnych, celowością podróży itp.

Dla przeprowadzenia kontroli nad stosowaniem przepisów okólnika powołani zostali specjalni inspektorzy samochodowi, którzy podlegają bezpośrednio Prezesowi Rady Ministrów. Przeprowadzają oni inspekcje w powierzonym sobie rejonie, a raporty ze swych czynności przedkładają bezpośrednio Premierowi przy czym w wypadku stwierdzenia nadużycia raport ma być przesłany w ciągu 48 godzin.

Przełożony, który odpowiedzialny jest za niewłaściwe dysponowanie samochodem — niezależnie od ponoszenia konsekwencyj służbowych i dyscyplinarnych — będzie musiał zwrócić pełne koszta związane z przekroczeniem, a w przypadku powtórzenia się przekroczenia może być pozbawiony prawa dysponowania pojazdem mechanicznym.

Są to zarządzenia słuszne. Wiemy jednak z doświadczenia, że nawet najsłuszniejsze i najrygorystyczniejsze zarządzenia umiano u nas obejść. Należało by życzyć, aby tym razem było inaczej, aby akcja oszczędnościowa na odcinku „limuzynowym" nie pozostała akcją jeno na papierze.

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Nr 4 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 7. 8. 1948

Rzemiosło wielkopolskie wybrało Radę Gospodarczą

Poznań, w sierpniu

W sali poznańskiej Izby Rzemieślniczej odbył się zjazd delegatów rzemiosła zwołany przez tymczasową Radę Gospodarczą przy Zarządzie Woj. SP. w Poznaniu. Celem zjazdu był wybór członków Rady Gospodarczej, która składać się będzie z reprezentantów 9 okręgów, a więc w myśl nowego podziału terytorialnego Wielkopolski w zasięgu organizacji rzemieślniczych Na zjazd przybyli liczni delegaci z terenu całego województwa, przybyli również seniorzy rzemiosła z prezesem Zakrzewskim na czele oraz nestor SP poseł Mańkowski.

Zjazd zagaił prezes Zarządu Woj. SP Milczyński, który nakreśliwszy pokrótce historię współpracy Stronnictwa z tzw. sektorem prywatnym wysunął na przewodniczącego zebrania prezesa Sobczaka, zaś do prezydium powołał co czynniejszych działaczy rzemieślniczych wraz z seniorami posłem Mańkowskim i Zakrzewskim na czele.

Po ukonstytuowaniu się prezydium wygłosił dłuższy referat o stanowisku SP do inicjatywy prywatnej skarbnik Zarządu Woj. Zimny, Szczegółowo omówił on zawsze pozytywny stosunek SP. do rzemiosła, czemu Stronnictwo niejednokrotnie dało wyraz przez usta swych posłów z trybuny parlamentarnej. Drugi referat wygłosił wiceprezes zarządu powiatowego Zw. Cechów Binder, który w rzeczowych swych wywodach omówił ostatnie dekrety rządowe odnoszące się do rzemiosła. Mówca wystąpił przeciwko dalszemu unikaniu ze strony rzemieślników oparcia o stronnictwo polityczne i wskazał na Stron. Pracy jako na to, które jak dotąd tak i nadal skutecznie bronić może interesów rzemiosła.

Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w czasie której wszyscy bez wyjątku mówcy zdecydowanie opowiedzieli się za koniecznością znalezienia przez rzemiosło oparcia w stronnictwie politycznym, którym dla rzemiosła winno być jedynie i wyłącznie SP. Na zakończenie dyskusji przemówił prezes Milczyński, który zebranych zapoznał z niektórymi tezami Stronnictwa, po czym skarbnik Zimny odczytał następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 1 sierpnia w Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu delegaci Rzemiosła Wielkopolskiego, zwołani przez Radę Gospodarczą przy Zarządzie Woj. SP. witają z uznaniem inicjatywę SP. w kierunku zorganizowania w swych szeregach szerokich rzesz rzemiosła.

Jest to inicjatywa tym ważniejsza, że reorganizacja rzemiosła polskiego przewidziana dekretem z dnia 3 kwietnia 1948 r. wytycza przed rzemiosłem polskim nowe drogi. By rzemiosło polskie na nowej swej drodze znalazło oparcie w organizacji politycznej, zebrani delegaci wzywają ogół rzemiosła do gremialnego wstępowania w szeregi SP., które wyrosłe na gruncie robotniczym, warstwie najbliższej rzemiosłu, gwarantuje roztoczenie należytej opieki nad rzemiosłem .Rzemiosło wita z zadowoleniem pociągnięcia Rządu Polski Ludowej, idące ku polepszeniu bytu szerokich warst rzemiosła drobnotow".

Rezolucja uchwalona została przez aklamację.

Po wznowieniu obrad przewodniczący Sobczak bardzo serdecznie powitał przybyłego w czasie przerwy prezesa Zarządu Głównego SP. woj. Brzezińskiego oraz obecnego na zebraniu prezesa Zarządu Grodzkiego S. P. Inerowicza. Zanim przystąpiono do wyborów, wygłosił przemówienie prezes Brzeziński, który silnie nakreślił linię wytyczną SP. w odniesieniu do rzemiosła. Przemówienie prezesa Brzezińskiego zebrani przerywali kilkakrotnie hucznymi oklaskami.

W wyniku wyborów weszło do Rady Gospodarczej 42 delegatów i tyluż zastępców, z czego na okręg poznański (Poznań-miasto, powiaty poznański, nowotomyski, szamotulski, średzki i śremski) przypada 12 delegatów i tyluż zastępców, na okręg wągrowiecki 4 del. i 4 zast., gnieźnieński 5 del. i 5 zast., leszczyński 4 del. i 4 zast., koniński 3 del. i 3 zast., kaliski 2 del. i 2 zast., ostrowski 4 del. i 4 zast., gorzowski 4 del. i 4 zast., zielonogórski 4 del. i 4 zast. Zanim Rada Gospodarcza dokona wyboru prezydium, delegaci wybrali przewodniczącego Rady i jego zastępcę. Przewodniczącym został prezes Sobczak, jego zastępcą zaś Binder (S).

RZEMIOSŁO a Narodowy Plan Gospodarczy

Istniejący od 1947 r. trzyletni plan gospodarczy, który ma doprowadzić do szybkiego usunięcia zniszczeń wojennych i szerokiego rozwoju naszej gospodarki narodowej, ujmuje także rzemiosło, wyznaczając mu poważną rolę.

Według planu przewidziany jest przede wszystkim poważny wzrost warsztatów oraz pracowników zatrudnionych w rzemiośle: w 1947 r. — 234.000 warsztatów i 725.000 zatrudnionych, w 1948 r. — 262.000 zakładów i 812.000 zatrudnionych, w 1949 r. — 290.000 zakładów i 920.000 zatrudnionych. W ostatnim roku planu gospodarczego ilość zatrudnionych w rzemiośle wzrośnie do 72 proc., a ilość warsztatów rzemieślniczych do 53 proc. stanu przedwojennego. Zjawisko to należy tłumaczyć wzrostem liczby pracowników zatrudnionych na jeden warsztat rzemieślniczy, gdyż w 1949 r. wynosić ona będzie przeciętnie 3,2 pracownika.

Specjalną wagę przykłada się do kwestii szkolenia młodzieży rzemieślniczej. Przed wojną ilość uczniów rzemieślniczych wynosiła około 100.000, a w 1946 r. liczba ta zmalała do 44.000 Bez systematycznego szkolenia narybku w rzemiośle nie można myśleć o rozwoju tej-ważnej gałęzi życia gospodarczego. Wiąże się to też ściśle z doborem kadr nauczycielskich oraz z preliminowaniem odpowiednich środków finansowych. W celu naprawienia tej poważnej szczerby w szeregach rzemiosła, spowodowanej wojną i okupacją, zorganizowano już pewną ilość kursów dla rzemieślników przy Instytutach Naukowych. Trzyletni plan przewiduje następujący wzrost liczby uczniów rzemieślniczych: w 1947 r. — 83.000, w 1948 r. — 109.000, w 1949 r. — 121.000.

Organizacja rzemiosła opiera się na 14 Izbach Rzemieślniczych, tworzących Związek Izb Rzemieślniczych w Warszawie, oraz na cechach rzemieślniczych, skupionych w Związkach Cechów. Ostatnio wprowadzony przymus cechowy usuwa skutecznie z naszego życia gospodarczego tzw. dzikie uprawianie rzemiosła.

Jedno z najważniejszych zadań rzemiosła to spełnianie przez nie roli przemysłu pomocniczego przez wzmożenie współpracy z całym szeregiem przemysłów oraz zbliżenie go przede wszystkim do przemysłu miejscowego, który może zaopatrywać rzemiosło w różne gotowe artykuły po cenach urzędowych. Zagadnienie bowiem zaopatrywania rzemiosła, które w tej chwili nie stoi jeszcze na wysokości zadania, jest podstawą wzrostu produkcji rzemieślniczej. Odpowiednie wnioski samorządu rzemieślniczego są już stopniowo realizowane przez Min. Przemysłu i Handlu. Plan trzyletni przewiduje następujący wzrost wartości produkcji rzemieślniczej: w 1947 r. — 1,52 mld. zł przedwojennych, w 1948 r. — 1,74 mld. zł przedwoj., w 1949 r. — 2,03 mld. zł przedwoj. W ostatnim roku planu trzyletniego wartość tej produkcji wyniesie 75 proc. wartości z r. 1938.

Wartość produkcji rzemieślniczej na jednego mieszkańca w Polsce kształtować się będzie według planu trzyletniego następująco: w 1947 r. — 64,5 zł przedwojennych, w 1948 r. — 73,3 zł przedwojennych, w 1949 r. — 84,7 zł przedwojennych, wobec 76,9 zł w 1938 r.

Wykonanie planu gospodarczego w rzemiośle wymagać będzie w równej mierze szeroko zakrojonej akcji inwestycyjnej i szkoleniowej, jak i daleko idącej mechanizacji pracy oraz powstania nowych warsztatów rzemieślniczych. Plan trzyletni przewiduje więc, że w 1947 r. powstanie 25.000 nowych warsztatów, w 1948 r. — 22.000, w 1949 r. — 19.000, w tym około 12.000 na Ziemiach Odzyskanych.

Dotychczasowe wysiłki i osiągnięcia rzemiosła polskiego wskazują, że zdaje sobie ono sprawę z roli, jaką spełnia w naszym życiu gospodarczym. Śmiało więc stwierdzić można, że plan trzyletni na odcinku rzemieślniczym będzie w zupełności zrealizowany **(awo)**.

„Rzemiosło pracuje dla Planu Gospodarczego i w ramach Planu — nie może więc chodzić indywidualnymi drogami, bez organizacji.

Dr Feliks Widy-Wirski:
„Rzemieślnik w Polsce Ludowej"

Pawilon nr 26 cieszy się ogromnym powodzeniem

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego"

Wrocław, w sierpniu

Ten pawilon nosi cyfrę 26 i mieści się w pięknym, obszernym budynku, pełnym światła, lśniącym, gdzie tylko rzucić okiem, szkłem i polichromią. U góry zwisają jakieś malownicze draperie. Całość sprawia niezwykle ujmujące wrażenie: świadczy o dobrym guście architekta i dekoratora.

Pawilon nr 26 na terenie „B" Wystawy Ziem Odzyskanych cieszy się ogromnym powodzeniem. Przepływają codziennie przez szeroko otwarte drzwi tysiące zwiedzających, dokonuje się wiele korzystnych transakcji handlowych. Kiedy w pierwszym dniu Wystawy zwiedzał ją rząd w komplecie, Prezydent RP wpisał do księgi pamiątkowej kilka ciepłych słów uznania.

Ogromny napis głosi na frontonie: Wytwórczość Prywatna.

Pomyślmy: pawilon ten zorganizowany jest przez przemysł prywatny i rzemiosło Ziem Odzyskanych. Dominuje tu, rzecz oczywista, Wrocław. Wrocław, miasto potwornie zniszczone, miasto, które jeszcze trzy lata temu stawiało dopiero pierwsze, nieśmiałe kroki, gdzie trzeba było dopiero stwarzać tradycję rzemiosła polskiego, gdzie trzeba było codzień walczyć z tysiącznymi trudnościami, będąc zdanym wyłącznie niemal na własne siły.

Pawilon 26 na Wystawie Ziem Odzyskanych ma specyficzne znaczenie: stanowi on niejako symbol odradzającego się rzemiosła polskiego na terenach, które jak najmniej sprzyjały jego rozwojowi. Stanowi dumny bilans trzyletniej pracy i choćby z tego względu warto się z nim zapoznać.

Oglądaliśmy wyroby rzemiosła i prywatnego przemysłu choćby na Targach Poznańskich, w ośrodku, w którym to rzemiosło krzewi się od wielu dziesiątków lat, choć okupacja niemiecka przerwała jego rozwój w najbardziej żywotnym momencie. Tu, we Wrocławiu, stolicy Ziem Odzyskanych, wyroby rzemiosła polskiego śmiało porównać się mogą z najpiękniejszymi eksponatami poznańskimi i łódzkimi.

Poszczególne branże przemysłu i rzemiosła reprezentowane są w pawilonie wrocławskim oddzielnie. Widzimy tu bogaty asortyment towarów, od najdrobniejszych, pamiątkowych, do najcenniejszych, służących specjalnym celom.

Największe grupy zwiedzających tłoczą się koło kiosków sprzedaży artykułów pamiątkarskich, produkowanych na miejscu, na oczach zwiedzającego. I tak widzimy tu w gablotach oraz w czasie produkcji specjalnie sztancowane mydło toaletowe z pamiątkowym napisem z Wystawy Ziem Odzyskanych, dalej artystyczne figurki ciągnione z kolorowego szkła, lalki i maskotki w strojach ludowych, wreszcie pocztówki pamiątkowe z mapkami Ziem Odzyskanych i napisami wystawowymi.

Duże zainteresowanie budzi stoisko przemysłu skórzanego. Piękne teczki; nesesery i walizki, bogaty asortyment obuwia męskiego i damskiego w najmodniejszych fasonach — gromadzi przez cały dzień ciekawskich i poważnych reflektantów.

— Albo te materiały — mówi modnie ubrana pani, odrazu widać, że przyjezdna, gdyż Wrocławianki na ogół stronią od długich, modnych sukien i parasoli z zakrzywioną rączką bambusową — w Warszawie takich dostać nie można...

Pan mąż robi przy tych słowach dość potulną minę i zdradza nagle żywe zainteresowanie meblami, wykonanymi z wyjątkową solidnością. Niebezpiecznie prowadzić jest żony do Pawilonu Wytwórczości Prywatnej na Wystawie Ziem Odzyskanych.

Obok w małym pokoiku, mieści się laboratorium fonograficzne. Każdy, kto chce utrwalić swój głos na płytach, może to uczynić za niewielką opłatą. Niestety, chętnych, jak dotychczas jest nie wielu — widocznie głos własny nie jest wielu ludziom miły.

L. G.

Prawo przemysłowe o rzemiośle

Wiele jest wypadków nieprzestrzegania obowiązujących przepisów naskutek nieznajomości prawa przemysłowego. Dlatego podajemy poniżej w streszczeniu najważniejsze przepisy prawa przemysłowego dot. samodzielnych rzemieślników:

1. Wolno wykonywać tylko te prace, które obejmuje dany zawód według karty rzemieślniczej lub koncesji.

2. Miejsce wykonywania rzemiosła i zamieszkania muszą być zgodne z treścią karty rzemieślniczej lub koncesji. Zmiany należy bez zwłoki zgłosić.

3. Każde przedsiębiorstwo musi być oznaczone na zewnątrz, a mianowicie należy podać: pełne imię, nazwisko oraz rodzaj rzemiosła. Pracownie w mieszkaniu należy oznaczyć co najmniej na zewnątrz mieszkania. Przedsiębiorstwa sądownie rejestrowane winny być oznaczone zgodnie z treścią dokumentu rejestracyjnego.

4. Prawo do zatrudniania uczniów mają osoby, posiadające świadectwo mistrzowskie lub dyplomy akademickie, obejmujące dane rzemiosło. Należy przestrzegać rozporządzeń o liczbie zatrudnionych uczniów.

5. Umowy o naukę w rzemiośle należy sporządzić w ciągu 4 tygodni od dnia rozpoczęcia nauki i rejestrować w Cechu i Izbie Rzemieślniczej. Mistrz winien przestrzegać, ażeby uczeń uczęszczał regularnie do szkoły zawodowej-dokształcającej.

6. W razie zaprzestania prowadzenia rzemiosła należy donieść o tym bezzwłocznie władzy przemysłowej I instancji i zwrócić kartę rzemieślniczą lub koncesję. Przy ponownym zgłoszeniu zwróci się potrzebne dokumenty.

7. Uprawnieni do prowadzenia rzemiosła samoistnego po śmierci rzemieślnika na własny rachunek, winni donieść o tym bezzwłocznie władzy przemysłowej I instancji, podając zastępcę, posiadającego uzdolnienie zawodowe oraz oznaczając przedsiębiorstwo odpowiednio na zewnątrz.

8. Prawo do samoistnego prowadzenia rzemiosła przez spółdzielnie pracy przysługuje tylko w tym wypadku, o ile w zarządzie danej jednostki prawnej znajduje się co najmniej dwóch rzemieślników z uzdolnieniem zawodowym.

9. Właściciele przedsiębiorstw uciążliwych dla otoczenia ze względu na zdrowie publiczne, bezpieczeństwo, napęd mechaniczny itd., winni przed rozpoczęciem prowadzenia przedsiębiorstwa uzyskać zatwierdzenie projektu urządzenia warsztatu. W szczególności chodzi o następujące warsztaty: kuźnie, ślusarnie, stolarnie, warsztaty rzeźnickie, piekarskie i cukiernicze, mydlarnie itp. zakłady pracy.

Wobec tego, że władze przemysłowe zobowiązane są prowadzić bieżąco i dokładnie szereg rejestrów, za wszelkie wykroczenia przewidziane są kary.

Rzemiosło na Wybrzeżu

Gdańsk, w sierpniu.

Na zarządzenie władz rzemiosło Wybrzeża uległo przeobrażeniu. Teren województwa gdańskiego podzielono na 3 okręgi: gdański, gdyński i tczewski. Do I okręgu gdańskiego włączono rzemiosło, działające w Gdańsku, Sopocie, Elblągu oraz z pow. gdańskiego i elbląskiego. Okręg II gdyński stanowi m. Gdynia, powiaty morski, kartuski, kościerski i lęborski. Okręg III tczewski obejmuje powiaty Tczew, Starogard, Malbork, Kwidzyń i Sztum. Przewidziane są ekspozytury w Elblągu, Wejherowie, Kartuzach i Starogardzie.

W związku z tą reorganizacją odbyła się w siedzibie gdańskiej Izby Rzemieślniczej uroczystość wprowadzenia w urzędowanie komisarycznych zarządów okręgowych związków cechów. Z nominacji ministra przem. i handlu na czele okręgu gdańskiego stanął p. Władysław Dobrzański, mistrz krawiecki i dotychczasowy prezes Gdańskiego Zw. Cechów, na czele okręgu gdyńskiego inż. Wieczffiński, zaś na czele okręgu tczewskiego inż. T. Pichler.

Do zebranych przemówił prezes Izby p. Langiewicz i odebrał od powołanych zarządów okr. służbowe przyrzeczenie. Imieniem nowych władz cechowych okolicznościowe przemówienia wygłosili prezes Dobrzański, inż. Wieczffiński i inż. Pichler, zapewniając uroczyście, że uczynią wszystko dla najszybszego przeprowadzenia reorganizacji. Wspólny obiad w „Domu Rzemiosła" zakończył tę uroczystość.

W konsekwencji dokonanej reorganizacji odbyło się następnie pod przewodnictwem prezesa Dobrzańskiego wspólne zebranie likwidacyjne zarządu Gdańskiego Związku Cechów i kreowanego Okręgowego Zw. Cechów. Po zagajeniu zebrania przez prezesa nastąpiło przekazanie agend cechowych nowym władzom i podpisanie protokołów zdawczo - odbiorczych. Po dokonaniu tych formalności zabrał głos prezes Dobrzański, jako jeden z założycieli Gdańskiego Zw. Cechów. Mówca wskazał na duże osiągnięcia organizacyjne tej placówki rękodzieła, podziękował za ofiarną współpracę kolegom i urzędnikom, obiecując pracować na nowym posterunku, jak dotychczas, dla dobra rzemiosła. (w).

Kalendarzyk

Piątek, 6 sierpnia 1948 r.
Katolicki: Przem. Pańskiego, Dominika, Jakuba.
Słowiański: Chlebosława.

Pomorze

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
TORUN: ul. Żeglarska 27 — tel 908
WŁOCŁAWEK: ul. Brzeska 4.
GRUDZIĄDZ: ul. Rapackiego 5—7.
INOWROCŁAW: Rynek 25.
CHEŁMNO Kiosk p. Rogalskiego.

TEATRY:

„GŁUPI JAKUB" NA SCENIE TORUŃSKIEJ

Dn. 6 bm. o godz. 19.30 wystąpi zespół artystów Teatru Miejskiego z Bydgoszczy, z doskonałą komedią T. Rittnera pt. „Głupi Jakub". Udział biora: F. Rychłowski, M. Wielicz, M. Życzkowska, D. Wiłowicz, S. Mroczkowski, T. Ciemnołońska i Adam Cyprian. Reżyseruje: dyr. Fr. Rychłowski.

Jutro — „Głupi Jakub".

REPERTUAR KIN

Kino „Bałtyk" w Wąbrzeźnie, wyświetlać będzie do 8 bm. film produkcji angielskiej pt. „Moja siostra Eileen".

DYŻURY APTEK:

TORUŃ: Apt. pod Lwem, Rynek Nowomiejski 1, apt. Św. Anny, Mickiewicza 98.

INOWROCŁAW: Apt. pod Orłem, ul. Kościelna 2.

WŁOCŁAWEK: do 6. 8. — przy Pl. Dąbrowskiego.

GRUDZIĄDZ: do 7 bm. apt. pod Orłem.

Praca i rozmach Chojnic
tematem obrad M. R. N.

(wz) Posiedzenie zagaił i prowadził p. Karpus. Burmistrz p. Majewski, referował sprawę przyznanej dotacji bezzwrotnej w kwocie 5.000.000 zł na dalszą akcję odgruzowania. Wyniki kontroli sprawozdania rachunkowego z wykonania budżetu na rok 1947 omówił p. Osowicki, poczem udzielono Zarz. Miejskiemu absolutorium. Na wniosek p. Ptaszyńskiego przyznano na ostateczne uruchomienie łaźni publicznej w szkole podstawowej nr 1 kwotę 270.000 zł. Równocześnie uchwalono opłatę 10 zł za korzystanie z natrysku, a z wanny 25 zł. Za stawienie do dyspozycji kąpieliska szkolnego do czasu wybudowania własnego zakładu kąpielowego należy się szczególne uznanie p. insp. szk. Gliszczyńskiemu.

Po ożywionej dyskusji stwierdzono, że nie ma kumulowanych uposażeń ani ukrytych pozycyj budżetowych co do uposażeń. Majątek komunalny wynosi kwotę 21.937.000 zł, przedsiębiorstw komunalnych kwotę 14.884.800 zł, spłata zaś długów tylko kwotę 395.600 zł. Z uznaniem podkreślono wydatne pozycje na przebrukowanie kilku ulic, budowę trybun na stadionie miejskim, oraz utrzymanie cmentarzy ofiar zbrodni hitlerowskich i żołnierzy radzieckich. Na wniosek referenta radni uchwalili specjalne kwoty dla TUR-u na oświatę pozaszkolną i przedszkola. Specjalnie podkreślano konieczność dalszej rozbudowy plant i skwerów oraz otwartej pływalni przy Alei Stalina, aż do grobli Brzozowej w kotlinie spuszczonego jeziora Zakonnego. Teren przeznaczony na ten cel będzie wynosił ogółem 26.000 m². Miasto posiada 13 przedsiębiorstw. Uchwalono, że wydatki budżetu przedsiębiorstw zostaną pokryte drogą dochodów zwyczajnych w kwocie 43.412.000 zł, oraz nadzwyczajnych w kwocie 13.444.400 złotych.

Na zakończenie p. Ptaszyński referował roboty inwestycyjne średnio i długofalowe w kwocie 181.867.000 zł. Radni stwierdzili z zadowoleniem, że dzięki planowej i zgodnej pracy kolegialnego zarządu, zabytkowe Chojnice nabierają rozmachu wielkomiejskiego, co stwierdzają wszyscy przyjezdni.

Srebrne gody

WĄBRZEŹNO (d) Małżonkowie Władysław i Helena z domu Leśniewicz Gajewscy, zam. przy ul. Grudziądzkiej 20 obchodzą dzisiaj swe srebrne gody małżeńskie. PP. Gajewscy wychowali 3 synów, z których jeden, partyzant, dotychczas nie dał znaku życia. Jubilaci mieli bardzo ciężkie przeżycia podczas okupacji.

Stronnictwo Pracy, których p. Gajewski jest członkiem, składa im serdeczne życzenia w dniu Srebrnych Godów. Do życzeń tych dołącza się nasza Redakcja.

Dziecko spłonęło w szopie

INOWROCŁAW (v). W zagrodzie rolnika Mariana Sielca w Tarkowie (gm. Złotniki Kuj.) wybuchł pożar, który strawił niemal wszystkie zabudowania. M. in. spłonęła stodoła z tegorocznym zbożem. Gospodarz i wszyscy domownicy byli w tym czasie na polu.

Tragedię rolnika dopełniła śmierć jego 3 i pół letniego synka, który po skarceniu go przez rodziców, schronił się z przestrachu do szopy, którą wkrótce ogarnął pożar. Rozpacz rodziców jest wielka.

Z Torunia w kilku wierszach

Druga wycieczka czeska w ilości ok. 100 osób zwiedziła Toruń. Gości powitały władze miejskie i władze T. P. P. Cz. Wycieczka zwiedziła dzielnice i gmachy zabytkowe grodu Kopernika, oraz szereg zakładów pracy.

Prok. Sądu Okr. wystosowała ostrzeżenie do kąpiących się w Wiśle w miejscach niedozwolonych, co karane będzie aresztem 24 godzinnym.

Od 5—8 bm. odbywać się będą na stadionie miejskim przy ul. Gen. Bema zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu wojskowego. Program uwzględnia wszystkie konkurencje. Wstęp na zawody jest bezpłatny. Przygrywa orkiestra wojskowa.

25 sudentów U. M. K. (przeważnie z wydz. humanistycznego) wyjechało na obóz wypoczynkowo - naukowy w Sopocie, gdzie pozostaną do 20 bm. Przeprowadzą oni pod kierunkiem p. prof. Stelmachowskiej badania polskości całego pasa wybrzeża w kierunku na Gdańsk, Łebę itd. Obóz zorganizował „Caritas" okr. toruńskiego, przy czym uzyskano subwencje od Ministerstwa w wys. 75 tys. zł na cele naukowe. Z ramienia okr. „Caritas" kierownikiem obozu został prof. A. Klonowski. (KZ).

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

CHEŁMNO (d). Oddz. P. C. K. w Chełmnie przyjmuje do końca bm. zgłoszenia dzieci do Przedszkola PCK. na rok 1948/49. Czesne w wysokości 300 zł miesięcznie za dziecko jest płatne z góry, opłaty ulgowe i całkowite zwolnienie od tychże będą uwzględniane na podstawie wniosków i zaświadczeń o niezamożności.

INOWROCŁAW (v). Na torze kolejowym, na trasie Chełmce—Karszyn znaleziono zwłoki mężczyzny, którym okazał się niej. Czesław Kuropatwiński. Prowadzone są energiczne dochodzenia w tej sprawie.

INOWROCŁAW (v). W rocznicę wybuchu powstania warszawskiego w kościele garnizonowym, odprawiona została uroczysta Msza św. żałobna, za poległych bohaterów powstania, szczególnie za Kujawiaków, którzy również brali w nim udział.

TORUŃ (kz) PCK oddz. w Toruniu prowadzi stację rejestracyjną krwiodawców. W związku z powyższym PCK apeluje do młodzieży obojga płci, żeby zgłaszali się na krwiodawców. Wiek od 18 do 35 lat. Zgłaszać się należy do PCK, oddz. w Toruniu, Pl. Św. Jana 3, parter prawo (Przychodnia Lekarska) codziennie od g. 8 — 17-tej. Aby krwiodawcom umożliwić lepsze odżywianie — otrzymają oni pewne wynagrodzenie, poza tym nazwiska ich ogłoszone będą w prasie.

Uwaga, rolnicy!

W związku z okresem żniwnym zachodzi konieczność odpowiedniego zabezpieczenia zbiorów zbóż i paszy przed ewent. pożarami od iskier parowozowych i z innych przyczyn.

Rozporządzenie Wojewody Pomorskiego o zapobieganiu i rozszerzaniu się pożarów zabrania ustawiania stogów słomy, zbóż, siana i innych płodów rolnych w odległości przynajmniej 3 m od budynków wszelkiego rodzaju i publicznych dróg i placów, 40 m od torów kolei żelaznych i 80 m od lasów.

Grupy stogów nie mogą obejmować więcej niż 5000 m sześc. Odległość pomiędzy poszczególnymi grupami winna wynosić conajmniej 30 m w każdym kierunku.

Celem zapobieżenia samozapaleniu się, nie wolno składać świeżo skoszonego siana, koniczyny oraz zbóż niedostatecznie wyschniętych.

Za nieprzestrzeganie powyższych przepisów przewidziane są sankcje karne.

Dzień Bydgoszczy

Zatrzymała się tu w przejeździe „Srebrną Strzałą" wycieczka rolników czeskich.

W pobliżu toru kolejowego, wiodącego do Inowrocławia, wybuchł pożar, który ugaszono jeszcze przed przybyciem Straży Pożarnej z Bydgoszczy.

W dniach od 21—29 bm. odbędzie się na terenie całego kraju doroczny Tydzień Strażaka. Straż Pożarna w Bydgoszczy organizuje w związku z tym szereg imprez.

U wicewoj. pom. Jakubowicza odbyła się konferencja, na której kupcy i rzemieślnicy postanowili ufundować upominki wartości użytkowej dla robotników rolnych, wyróżniających się w pracy żniwnej zapałem i pilnością.

W zagadkowych okolicznościach zmarł dyr. handl. Państw. Fabryki Mebli Art. i b. dyr. Pom. Dyr. P. Radia, p. Ł. Łada - Zabłocki, którego znaleziono w pokoju nieżywego.

Z życia Stronnictwa Pracy

Zebranie rzemiosła

CHOJNICE (d). Z inicjatywy zarz. pow. Str. Pracy odbędzie się tu dn. 8 bm. o godz. 15 w hotelu Urbana — zebranie rzemieślników samoistnych, poświęcone rozważaniu potrzeb i postulatów rzemiosła pow. chojnickiego i sąsiednich. Rolę i znaczenie rzemiosła w Polsce Ludowej omówi kol. poseł Wilandt z Grudziądza. Na naradzie rozpatrzone zostaną również konkretne bieżące zagadnienia rzemiosła Chojnic i okolicy.

Prawo udziału w zebraniu ma każdy rzemielnik.

Z Włocławka donoszą

Zamknięty przez dwa tygodnie ze względów sanitarnych ogródek jordanowski przy ul. płk. Barthy, zorganizowany przez MKOS, został ponownie przed kilku dniami otwarty.

M. R. N. powołała na lustratorów społecznych pp.: Z. Żurawskiego, S. Klimasa, W. Hajera, M. Włodarskiego, T. Fronczaka, L. Grabową, T. Konterskiego, Z. Wesołowską, S. Styczyńskiego i A. Brzezińskiego.

Pow. i M. Kom. Oświaty przystąpiły do sporządzenia spisu analfabetów i półanalfabetów do lat 45. W powiecie sporządzają go sołtysi i administratorzy, oraz właściciele domów oraz zw. zawodowe. Komisje Oświatowe opracowują poza tym sieć kursów 1 i 2 semestru początkowego nauczania.

Jeden z gości hotelu „Victoria" zauważył brak 7.500 zł oraz zegarka. Podejrzewając o kradzież portiera T. Okowskiego, pobił go laską tak dotkliwie, że musiano go przewieźć w stanie ciężkim do szpitala. Zajście to znajdzie swój epilog w sądzie.

Na prowadzenie dalszych prac zabezpieczających i porządkujących Bulwary nad Wisłą okazała się niezbędną suma 2,700.000 zł. Z budżetu miasta przyznano na ten cel 700 tysięcy zł. Na resztę zostanie zaciągnięta średnio - terminowa pożyczka 2 milionów zł w Komunalno - Kredytowym Banku w Poznaniu. W najbliższym więc czasie na Bulwarach rozpoczną się nowe prace.

Prowadzona energicznie walka z żebractwem i włóczęgostwem dała pozytywne wyniki. W ub. miesiącu przytrzymano tylko dwóch żebrzących, przyczem jeden z nich był na „gościnnych występach". Na ulicach miasta wogóle nie widzi się już żebrzących. Miejscowi zostali otoczeni należytą opieką przez rodziny, czy też przez Wydział Op. Społ. a zamiejscowi odstawieni do swych miejsc zamieszkania.

SPORT

Mecz bokserski

INOWROCŁAW (v). Dnia 7 bm. o godz. 19 odbędzie się na boisku Z. Z. K. przy ul. Magazynowej, ciekawy mecz bokserski, pomiędzy dobrym zespołem KS Legia z Chełmży, a miejscową drużyną kolejową.

Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. Powyższy mecz będzie otwarciem sezonu bokserskiego w Inowrocławiu.

Zwycięstwo „Goplanii"

INOWROCŁAW (v). Ostatnio odbył się mecz piłkarski, na stadionie miejskim w Inowrocławiu, pomiędzy KS Jedność z Mątew, a miejscową Goplanią.

Zawody nie bardzo ciekawe przyniosły zwycięstwo KS Goplania, wynikiem 3:2 (1:2). Sędziował p. Krzewina z Inowrocławia.

W przedmeczu juniorzy tych drużyn, tj. KS Jedności, pokonali juniorów Goplanii w stosunku 3:0.

Po zawodach tenisowych z Toruniem

WŁOCŁAWEK (Dan). Po raz pierwszy po wojnie zorganizowane zostały w naszym mieście na większą skalę zawody tenisowe. W spotkaniu wzięli udział członkowie Zw. Klubu Sportowego „Budowlani" z Torunia, oraz członkowie sekcji tenisowej Włocł. Tow. Wiośl. Zasłużone zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 6:3.

W grze pojedyńczej seniorów otrzymano wyniki następujące: Dembiński (T) — Jaworski (W) — 6:2, 6:3; Dudziński (T) — Borzęcki (W) — 6:2, 6:3; Mogiłko (T) — dr Gruchalski (W) — 5:7, 6:0, 4:6; Kostrzewski (T) — Strzelecki (W) — 8:6, 6:2.

W grze podwójnej męskiej zwycięstwo odnieśli włocławianie z wynikiem następującym: Dembiński i Dudziński (T) — Jaworski i Borzęcki (W) — 3:6, 4:6. W spotkaniu drugim zwycięstwo odnieśli goście: Dembiński i Mogiłko (T) — dr Gruchalski i Lewicki (W) — 6:3, 6:2.

W grze pojedyńczej juniorów: Herman (T) — Kowalewicz (W) — 6:3, 13:11, Malinowski (T) Chybalski (W) 2:6, 2:6. W grze podwójnej juniorów Herman i Malinowski (T)—Kowalewicz i Chybalski (W) — 6:2, 6:2. Sędziował dr Walicki. Na spotkaniu zgromadziło się sporo publiczności, która wykazała duże zainteresowanie.

„Zryw" pokonał „Burzę"

WŁOCŁAWEK (Dan). W spotkaniu towarzyskim między KS „Burzą" z Bydgoszczy a KS ZWM „Zryw" z Włocławka zwycięstwo odnieśli włocławianie w stosunku 4:1. Dla „Zrywu" dwie bramki zdobył W. Lewandowski i po jednej — Kujawa oraz Rybka.

Echa tragicznych wydarzeń
Oddał swe młode życie, ratując dobytek bliźniego

Świecie, w sierpniu

Podczas pamiętnej burzy, która przeszła nad Pomorzem dn. 22 ub. m. grom uderzył w zabudowania gospodarza Chudzińskiego z Drzycimia, pow. Świecie. Spalił się tam młyn-śrutownik, obora, stodoła z maszynami, oraz chlew sąsiada. Akcją ratowniczą zajęła się miejscowa Straż Ochotnicza, której z wydatną pomocą pośpieszyła straż pożarna z Świecia. Pastwą rozszalałego żywiołu padło dwóch mieszkańców wioski: p. Malich i młody Zdzisław Zakrzewski, syn robotnika Franciszka Zakrzewskiego. Ratując dobytek bliźniego, zostali zasypani zwaliskiem cegieł i belek, oraz straszliwie poparzeni. Po udzieleniu pomocy przez miejscową higienistkę, pogotowie odwiozło rannych do szpitala w Świeciu, gdzie 17-letni Zdzisław Zakrzewski zakończył swe młode życie, pogrążając w głębokim smutku rodzinę, oraz całe społeczeństwo Drzycimia.

Pogrzeb stał się wielką manifestacją ku czci tragicznie zmarłego bohatera. Po przywiezieniu jego zwłok, uformował się olbrzymi pochód żałobny, który zatrzymał się przed domem rodzinnym, skąd skierował się do kościoła. Trumnę z hełmem strażackim, w otoczeniu białych dziewczynek, poprzedzały delegacje z wieńcami, ze Świecia od p. Starosty i Straży Pożarnej, z Drzycimia od strażaków, władz gminnych, partii politycznych harcerstwa, Służby Polsce, Ligi Kobiet i innych instytucji. Pienia żałobne w kościele wykonał tut. chór kościelny św. Cecylii. Podczas nabożeństwa młodzież ze Służby Polsce trzymała wartę honorową przy trumnie. Kondukt żałobny prowadził przybyły z Zakładu OO. Misjonarzy Słowa Bożego w Górnej Grupie, rektor Joachimczyk, który nad otwartym grobem wygłosił podniosłe przemówienie żałobne, podkreślając, że zmarły poświęcił się i oddał swe życie w obronie dobytku bliźniego, wykonywując przez to przykazanie miłości bliźniego. Chociaż w żałobie, dumni być mogą rodzice ze swego syna — bohatera. Weźmy z niego przykład w wykonywaniu codziennych obowiązków.

1948 29. VII. OLIMPIADA 1948 14. VIII. LONDYN

Pięciobój nowoczesny (jazda konna, szermierka, strzelanie, pływanie i bieg na przełaj) zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem kpt. Gruta (Szwecja), który w 4-ch konkurencjach zdobył pierwsze miejsce, a w ostatniej (bieg na przełaj) zajął 8-me miejsce.

Ostateczna klasyfikacja pięcioboju: 1) kpt. Grut (Szwecja) — 16 pkt. 2) mjr. Moore (USA) — 47 pkt., 3) por. Gardin (Szwecja) — 49 pkt., 4) por. Vilko (Finlandia) — 64 pkt., 5) mjr. Larkas (Finlandia) — 71 pkt., 6) por. Riem (Szwajcaria) — 74 pkt.

* * *

Potrójny sukces odnieśli zawodnicy amerykańscy w biegu finałowym na 110 m. p. pł., zdobywając 3 medale. Zwycięzca ukończył wyścig w czasie lepszym od dotychczasowego rekordu olimpijskiego. Minimalna różnica między trzema pierwszymi zawodnikami na mecie spowodowała konieczność użycia zdjęcia fotograficznego, na podstawie którego ustalono dopiero kolejność.

W finale: 1) Porter (USA) — 13,9 sek., 2) Scott (USA) — 14,1 sek., 3) Dixon (USA) — 14,1 sek., 4) Triulzi (Argentyna) — 14,7 sek., 5) Gardner (Australia), 6) Lindman (Szwecja).

* * *

Nowy rekord olimpijski i wyrównanie rekordu światowego przyniósł finał biegu na 80 m. p. pł. w konkurencji kobiecej. Dokonały tego dwie zawodniczki: Holenderka Blankers — Koen i Angielka Gardner, które uzyskały jednakowy czas.

Wyniki finału: 1) Blankers - Koen (Holandia) — 11,2 sek., 2) Gardner (Anglia) — 11,2 sek., 3) Strickland (Australia) — 11,4 sek., 4) Monginou (Francja), 5) Oberbreyer (Austria), 6) Lomska (Czechosłowacja). Rekord olimpijski na tym dystansie wynosił 11,6 sek., i należał do Włoszki Valla.

* * *

Finał rzutu kulą w konkurencji żeńskiej był domeną zawodniczek europejskich. 1) Ostermeyer (Francja) 13,75 m., 2) Piccinini (Włochy) 13,095 m., 3) Schaefer (Austria) — 13,08 m., 4) Veste (Francja) — 12,985 m., 5) Komarkova (Czechosłowacja) — 12,92 m., 6) Bruk (Austria) — 12,50 m.

Finał skoku w dal w konkurencji żeńskiej przyniósł złoty medal Węgierce Gyarmetti, która uzyskała wynik 5,60 m. Dalsze miejsca zajęły: 2) de Portela (Argentyna) 5,60 m., 3) Leyman (Szwecja) 5,575 m., 4) Koudijs (Holandia) — 5,57 m., 5) Harelse (Holandia) 5,545 m., 6) Russel (Jugosławia) — 5,495 m.

Reprezentantka Polski Nowakowa nie osiągnęła minimum kwalifikującego do finału, które wynosiło 5,30 m. Nowakowa miała pierwszy i trzeci skok przekroczony, w drugim natomiast uzyskała słaby wynik — 5,18 m. Jak wiadomo, zawodniczka polska uzyskiwała na treningach skoki w granicach 5,50 m.

* * *

Z 12-tu zawodników, którzy znaleźli się w grupie finałowej rzutu oszczepem w konkurencji męskiej jedynie 4-ch przekroczyło kwalifikujące do finału minimum — 64 m.

Finał zakończył się sukcesem Fina Rautavaara, który zdobył złoty medal olimpijski wynikiem 69,77 m. Dalsze miejsca zajęli: 2) Seymour (USA) — 67,56, 3) Varszegy (Węgry) — 67,30 m., 4) Vesterinen (Finlandia) — 65,89 m., 5) Machlun (Norwegia) — 65,32 m., 6) Biles (USA) — 65,17.

* * *

W pałacu Buckingham król Jerzy VI przyjął 300 zawodników i kierowników drużyn państw uczestniczących w igrzyskach. Drużynę polską reprezentowali: szef ekipy olimpijskiej gen. Zarzycki, kierownik drużyny kajakarzy — Jeliński oraz zawodnicy Wajsówna i Matłoka.

* * *

W strzelaniu z pistoletu dowolnego na odległość 30 mtr. złoty medal olimpijski zdobył Peruwiańczyk Vasquez, uzyskując 545 pkt. na 600 możliwych.

* * *

Członek polskiej ekipy szermierczej Fogt uległ podczas treningu z Węgrami wypadkowi. Potknął się on w czasie sparringu, doznając bolesnego stłuczenia kolana. Lekarze obawiają się wysięku w kolanie względnie pęknięcia wiązadła łękotki.

* * *

Bokserzy polscy zakończyli już sparringi, z których ostatnie odbyli z bokserami brazylijskimi. Zawodnicy polscy czują się dobrze i wszyscy utrzymują wagę. Chychła i Kolczyński zbliżają się już do górnego limitu w swoich wagach.

Jak wiadomo turniej bokserski rozpoczyna się w sobotę. Ważenie i losowanie odbędzie się w godzinach rannych tego samego dnia.

Za współudział w morderstwie milicjantów
dwie Niemki skazane
na karę śmierci w Olsztynie

OLSZTYN (ki) Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie rozpatrywał ostatnio sprawę przeciwko Wilhelminie Butler i Kaethe Butler, którym akt oskarżenia zarzucał współdziałanie z bandą w zamordowaniu dwóch funkcjonariuszów MO Derenczuka i Cichockiego.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że w połowie maja br. banda przybyła do mieszkania W. Butler, gdzie udzielono jej schronienia i gdzie otrzymała informacje o przybyciu za kilka dni do gm. Świętajn pow. Szczytno patrolu milicyjnego. Po przybyciu milicjantów W. Butler dała znać o tym bandzie, która przebywała w okolicznym lesie, a wieczorem wskazała milicjantom drogę przez las, gdzie bandyci urządzili zasadzkę, mordując obu milicjantów. Po morderstwie K. Butler przyniosła łopatę do zakopania ciał zamordowanych milicjantów.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że oskarżone były w stałym kontakcie z bandą i dostarczały członkom bandy żywności i potrzebnych informacji. Oskarżone są narodowości niemieckiej, a K. Butler należała do organizacji „Hitler - Jugend".

W wyniku rozprawy Sąd skazał obie Niemki na karę śmierci.

Sygn. akt: V 327/48.

ZARZĄDZENIE

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy — IV Wydział Karny — w sprawie karnej przeciwko Władysławowi Benkowi, synowi Ferdynanda i Franciszki z d. Pierzchalskiej, urodz. 27. V. 1901 r. w Kcyni, woj. Poznańskie, nieznanemu z miejsca pobytu, oskarżonemu o to, że będąc obywatelem polskim, w nieustalonym bliżej czasie roku 1941 w Kcyni, we wniosku skierowanym do władz niemieckich zgłosił swoją przynależność do narodowości niemieckiej, a zatem o zbrodnię z art. 1 Dekretu z dnia 28. VI. 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939—1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237) na mocy art. 2 ustęp 2-gi l. 1 lit. f dekretu z dnia 17. X. 1946 r. o zniesieniu specjalnych sądów karnych (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 324)

zarządza wszczęcie postępowania sądowego

przeciwko nieujętemu Władysławowi Benkowi, ostatnio zamieszkałemu w Kcyni.

Bydgoszcz, dnia 16 lipca 1948 r.

07423) **Przewodniczący Wydziału Karnego.**

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Majątek Państwowy Kustodia w Gnieźnie, ogłasza przetarg nieograniczony na remont dwóch śpichrzy, dwóch domów i jednego chlewa dla pracowników rolnych.

Bliższych informacji oraz ślepe kosztorysy udzieli Administracja Majątku.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem „Oferta na remont budynków w Majątku Kustodia" należy składać w Administracji Majątku Kustodia do dnia 20 sierpnia 1948 r.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% od ogólnej sumy kosztorysowej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 sierpnia 1948 r. o godz. 10-tej w biurze Administracji Majątku.

Administracja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

07418)

Inż. Walicki
Dyrektor

WZMIANKA O PRZETARGU

Urząd Wojewódzki Pomorski — Dział Rolnictwa i Reform Rolnych — Wydział Wodno-Melioracyjny w Toruniu ogłosił przetarg nieograniczony na wykonanie podwyższenia wału wiślanego na Nizinie Toruńskiej — Gmina Toporzysko, robót ziemnych około 9000 m^3 oraz na wykonanie 23 studzien kopanych w powiecie inowrocławskim w następujących majątkach:

maj.	Rucewko	1	studnia
„	Dąbrówka-Kuj.	2	„
„	Tupadły	2	„
„	Ośniszczewko	2	„
„	Liszkowo	4	„
„	Palczyn	2	„
„	Jordanowo	3	„
„	Sukowy	2	„
„	Skalmierowice	2	„
„	Przedbojewice	2	„
„	Pławin	1	„
	Razem:	23	szt.

w dniu 20 sierpnia 1948 r.

Bliższych informacji udzieli Urząd Wojewódzki Pomorski Wydział Wodno-Melioracyjny w Toruniu, ul. Bydgoska 74 II p. pokój nr 4 w godzinach urzędowych od dnia 10 sierpnia 1948 r. do dnia przetargu, gdzie również można otrzymać podkładki przetargowe.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone w Wydziale Wodno-Melioracyjnym w Toruniu, ul. Bydgoska nr 74. (07424

Urząd Wojewódzki Pomorski
Wydział Wodno-Melioracyjny w Toruniu.

„SŁUŻBA POLSCE"

da krajowi tysiące nowych lotników, marynarzy, traktorzystów i innych specjalistów.

HUMOR



Tatuś się bawi.

— Ach, cóż to za rozkosz raz nareszcie usiąść za kierownicą!

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, dnia 7 sierpnia 1948 r.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Sygnał czasu, pobudka. 6.05 Gimnastyka poranna z Poznania. 6.15 Dziennik poranny, muz. z płyt. 6.50 Program na dzień bieżący. 7.00 Skrót wiadomości dziennika, muz. z płyt. 7.20 Poradnik gospodarstwa domowego. 7.30 Muzyka poranna z płyt. 8.20 Odcinek powieści „Dalekie lata". 8.35 Muzyka z płyt. 8.55 Informacje og. polskie, skrzynka PCK. 9.20 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu, hejnał, dziennik południowy. 12.25 Pieśni ludowe w wyk. R. Sauka. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.45 Muzyka kameralna Beethovena z płyt. 1450 Melodie taneczne z różnych stron. 15.20 Audycja z cyklu: „Wiedza o morzu" 15.30 Słuchowisko: „Przygody inż. Gałeczki". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Pieśni ludowe. 16.45 Audycja: „Przy sobocie po robocie" z Katowic. 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych", 18.05 „Melodie świata" — zespół Haralda. 18.40 Audycja rozrywkowa. 19.00 Recital śpiewaczy A. Bandurskiej. 19.30 Kolejny odcinek powieści „Emancypantki" B. Prusa. 19.45 Audycja: „Z życia Bułgarii". 20.10 XII Wieczór Mickiewiczowski. 20.40 Utwory K. Szymanowskiego w wyk. T. Żmudzińskiego — fort. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Koncert krak. ork. P. R. pod dyr. J. Gerta. 22.40 Komunikat z 14-ej Olimpiady. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna z płyt. 24.00 Zakończenie audycji. Hymn narodowy.

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP".
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99.
E-4815471